

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 6 Kwietnia

Mości Panie Redaktorze!

Rozumiem, że jako jeden z dawnych prenumeratorów wiadomości brukowych, mam prawo przesłać WPanu niektóre uwagi dotyczące się jego pisemka — Nieżądam ja za to żadney wdzięczności, ale się spodziewam, że jeżeli te uwagi i przyłączone do nich rady pożytecznymi się okażą i liczbę W Pana czytelników pomnożą, będziesz się WPan znał na rzeczy, i parę exemplarzy darmo z opłaceniem poczty przysyłać mi zechcesz. A naprzód: W Pana pi semko dosyćby było u nas pokupne, raz dla tego że tylko co tydzień i to nie wiele czytać wypada; drugi raz dla miłości bliźniego: bo ile razy W Pan malujesz jaką zdrożność lub niedorzeczność, każdy z nas postrzega w tém obraz swoich znajomych, sąsiadów lub przyjaciół; każdy to sposobem filantropicznym rozpamiętywa, przetrząsa i dopełnia. Często atoli utyskujemy, że WPan albo malujesz nie dość dosadnie, albo że chwalebne i prawdziwie pożyteczne rzeczy starasz się ohydzić i wyśmiać; co jest prawdziwym występkiem i z czego się W Panu życzę poprawić, inaczej będzie źle.

Zyjemy, Mości Panie, w wieku wy polerowanym i oświeconym; świat się

z dawnych przesądów otrząsa; umiemy cenić talenta i pożyteczne przymioty; a to co nieuchodziło za naszych dziadków lub pradziadków; co przez niewiadomość lub przesąd za występpek uważano, w inném się u nas pokazuje swietle, inaczej się uważa, a ceni podług prawdziwej swojej wartości.

W każdej rzeczy, Mości Panie Redaktorze, większość stanowi; a co ta uzna za sprawiedliwe i dobre, to wszyscy za takie mieć powinni — Niegodzi się więc powstawać na zdanie i postęпки większości — Oprócz tego, nie wypada sądzić o rzeczach z pozoru, ale je zgłębiać do gruntu należy — Szydzicie W Panowie *np.* z exdywizy! — a jakże inaczej długi opłacić? — Narzekacie: że Sędziowie i Urzędnicy biorą; a któż kiedy dla kogo darmo pracował? — Nie chcecie żeby chłopów bito; a jakże inaczej utrzymać posiuszeństwo? — Wystawiacie na śmiech pieniaczów! — a jakże bez processu dōyść swojej krzywdy lub swojej własności? i. t. d. i. t. d. — Tak przechodząc całą W Pana krytykę, mógłbym wszędzie pokazać niedorzeczność i powstawanie na nychwalebniejsze przymioty — Otoż jako przyjaciel życzę W Panu poprawić się w téj mierze — Zaczniy tylko wszystkich chwalić, a zobaczysz, że

przedasz cztery raz więcej exemplarzy — Ja WPanu w tém ofiaruję moję pomoc i radę — *Naprzód więc* — w następującym lub innym jakim numerze, zacznij WPan od przeproszenia tych wszystkich którycheś uraził — Zapisz oświadczenie formalne, że to nie były W Pana pisma, ale tylko znajomych i przyjaciół; że W Pan sam nigdy byś na naszych słusznych ludzi nie śmiał powstawać; że ich szanujesz i przepraszasz — nareszcie, choć się to z przyjętą formą nie zgadza, napisz W Pan przemowę do wiadomości brukowych — będzie to za późno — ale nie zawadzi — W niej wyrazisz, żeś pisał i piszesz jedynie dla własney rozrywki, nie myśląc nikogo dotykać, ani pism tych drukować; ale, że przyjaciele W Pana gwałtem je zabrali i mimo W Pana woli do druku oddali — Tak przynajmniej wiadomości brukowe nie będą bez przemowy; a przemowa będzie podług przyjętego od wieków zwyczaju. Nakoniec, uręcz W Pan, iż, poznawszy się na wartości i zasługach słusznych ludzi, odtąd chwalić ich wciąż będziesz. — To jedno.

Powtóre: Pamiętaj W Pan na prawidła dobrego pisania — Mówią, że *Horacy*, którego ludzie W Pana rzemiosła mają za wyrocznią, napisał:

*Omne tulit punctum, qui miscuit
utile dulci.*

To jest: jeżeli dobrze zrozumiał; chce ten dziwak, żeby pismo było i użyteczne i przyjemne razem — a chociaż jak uważam, dla naszych pisa-

rzy, dosyćby było jednego z tych warunków; chociaż, prawdę mówiąc, w naszym filozoficznym wieku najczęściej się obchodzą i bez jednego i bez drugiego; chociaż dosyć jest, żeby książka była na pięknym papierze i dobrze opracowana, *np.* w czerwoną skórę i nie niezabrukana; wszelako staraj się WP. dogodzić i temu dziwactwu — Ja, kiedy zechcesz, będę W Panu pomagał, poddając kiedy nie kiedy materye.

Oto *np.* pamiętaj W Pan, że się zbliżają kontrakta — Weź sobie więc za materyą jednego numeru pokazać i oczewiście dowieść: że u nas dla zley terażniejszey edukacyi zaniedbane są zasady grzeczności, i że to jest uchybieniem istotném jój warunkom, żeby się wierzyciele dłużnikom naprzykrzali — Tém bardziej, że dłużnicy są ludzie prawdziwie nieszczęśliwi, a zatem, podług prawideł miłości bliźniego, warci politowania i wsparcia. Mówię nieszczęśliwi; bo któż może być nieszczęśliwszy nad tego, co ustawicznie potrzebuje i wszędzie szuka? — Prawdziwie, wspomnienie na nich, lży mi z oczu wyciska, zwłaszcza pomnąc, jak przez nieużytość i uprzykrzenie wierzycieli wiele ponosić muszą, i jakby im zginąć przyszło, gdyby się niepo krzepiali właściwą sobie filozofią i nie wyplacali natychmiast oddaniem wierzycielom całego starania: kto im, kiedy i jak zapłaci? — Otóż, jeżeli WP. tego dowiedziesz, zrobisz rzecz dla nieszczęśliwych dłużników arcy przyjemną — *Dulce.*

W drugim zaś numerku weź WP. pod rozbiór materją z ekonomii polityczney i pokaż, że nie masz nic szkodliwszego dla kraju nad butwienie czyli tak nazwaną stagnacyą pieniędzy — zkąd wyprowadzisz, iż naygorsi i nayniebezpieczniejsi ludzie są kapitaliści, którzy swoim pieniądzem żadnego nie dają obrótu. Napisz więc mocną i czułą do nich mowę, nakłaniając, ażeby na następujących, da Bóg kontraktach, wszystkie swoje pieniądze rozpożyczyli — Tym sposobem zrobisz WPan rzecz prawdziwie pożyteczną. *Utile* — a zatém, czego inni pisarze w kilku tomach dokazać nie mogą, tego WPan dokazesz na czterech ćwiartkach: bo dwie z nich będą przyjemne, a drugie dwie pożyteczne — *Utile dulci* — a pismo W Pana stanie się naówczas wzorowóm, nieporównaném i kochaném powszechnie. Dixi.

Dezyderyusz Literacki.

KĘS LITERATURY.

Pięknie przepisać, niemniej jest ważną rzeczą, jak dobrze napisać; owszem, podlega to wątpliwości, komu się większa wdzięczność należy: czy Homerowi, co może dla siebie spiewał; czy raczej tym, co przepisując Rapsodye, podali je do wiadomości naszej. Toć kiedy przepisowanie nie jest tak marną rzeczą, jak się komu zdaje, nadto więc skromnie powiem: że tylko kęs literatury spełniam, przepisując cudze dzieła: gdyż mógłbym dowieść, że to jest właśnie na czem się cała literatu-

ra zasadza; a dowiodłbym bardzo łatwo, mając po sobie większą partją, niż przeciwnicy moi. Z tém wszystkiém, gdy skromność przymiotem jest mądrości, wolę to dać uczuć, niż dłużej za sobą mówić. A usprawiedliwszy zajęcie się moje, nie wstydzę się i nie taję tego, że cudze dzieła mam przepisywać; ani przywłaszczam sobie inney ziąd chwały w wieku terażniejszym, prócz tylko, jaka z gustu w ich wyborze do mnie należy; i tak, wybrałem naprzód dla uwiecznienia w potomne czasy: Prospekt pisma peryodycznego o senniczności odgadawalney (1), czyli:

Wykład snów P. Quiqui — z Francuzkiego.

Zaprzeczać snom znaczenia, mówi autor, jest to błąd wielki lub nierozsądek. Nie wierzymy dziś snom, równie jak temu co się na jawie dzieje; miam ostatnie, nie wchodzę w przyczyny tego, ale o niezawodności snów śmiało ręczyć mogę; a przynajmniej, że się nie nietraci im wierząc. *np.* kiedy się śnią nieboszczyki, z dawnego podania mamy: że to oznacza korzyść. Cóż mnie ma szkodzić? że będę wierzył temu, mając niezmierną potrzebę korzyści.

Kiedy się nam śni, że ząb wypadł ze krwią, pewnie krewny umrze; możnaż nie wierzyć, mając krewnego bogatego a bezdzietnego? Kiedy zaś ząb bez krwi i bólu wypada, pomyślność znaczy. Że to aktualna prawda, odwo-

(1) Tytuł utworzony zapewne na wzór dzieła o *Metryczności i Rytmiczności*.

łuję się do świadectwa tych wszystkich, którym zęby bolały, bołą, lub kiedykolwiek boleć będą.

Ale ja nie myślę snów wszystkich wykladać, ponieważ są doskonałe o tem dzieła (2); są wykładacze i wykładaczkę trafne; do nich więc odsyłając, chciałem tylko w ogólności pożytek tey wiary okazać. Lecz trafiają się sny, iż tak rzekę, skomplikowane, które się nie łatwo tłómaczyć dają; *np.* śniło mi się, że widziałem lisy z psiami ogonami, odziane po ludzku, które przybierając na siebie różne postaci, bawiąc się tylko figlami; że odstąpiły sposobu życia przyrodzonego, wszystkie na koniec z głodu wyzdychały. — Śniło mi się raz drugi o ogrodnikach, którzy dobrze i bardzo dobrze od Pana zapłaceni, dla tego właśnie, że im na niczym nie zbywa i że obwarowani w swych ogrodach niedostępnym obwodem, nie mogą być od nikogo dotknięci, lubo wielu ich niedbałość i zdrożne życie przez szpary dobrze widzi, zamiedbali na życie uprawiać winnicy pańskiej, dopuszczają iey zarastać chwastami, a natomiast uprawiają obficie Piwonie i Tulipany.

Takie to sny i tym podobne inne, w żadnych jeszcze sennikach do tad wyłożone nie zostały — Amatorom więc i amatorkom tey piękney i prawdziwie rozumney sztuki, przyrzekam zrobić

(2) Między innemi Pamiętnik Magnetyczny.

przysługę, zamierzając wydawać peryodyczne dzieło, każdego dnia rano wychodzić mając, pod tytułem: *Rannik Senniczny*.

Mam nadzieję, że mi nie zbędzie na prenumeratach: bo w tym czasie, kiedy tak mało na jawie rachujemy, kogoż sny nie zainteresują? Pleci piękna! która swej władzy nad nami z pożytkiem dobra wspólnego używasz, której działania dalekie będąc od próżności, acz w blahych na pozor zatrudnieniach, wielkie na przyszłość rokują skutki; weź za swój interesz dzieło moje: niech się stanie materyą rozniów twoich, a ja przyrzekam w niem dowieść, że wszystko to, czem się zatrudniasz, co teraz czynisz, jest arcy pożyteczne i dla towarzystwa ludzkiego bardzo potrzebne.

Postrzeżenie Matematyczne.

Matematycy Chińscy doszli: iż wszystkie przyrodzone rzeczy są w istocie swojej te same, ale się różnią jedynie znakami $+$ (*plus*) i $-$ (*minus*). Z tąd poszło, że mieszkańcy tą prawdą mocno przejęci, zarówno mają za wielkiego Pana i tego co ma $+$ (*plus*) i tego co ma $-$ (*minus*) kilka milionów. Owszem, ci ostatni daleko więcej znają i są w rzeczy samej większymi Panami; bo państwo ze znakiem $-$ (*minus*) rośnie w stosunku wydatków i jest ilością nieskończoną. To jest: Panowie ci, tym są większymi Panami im więcej pożyczają i trwonią. Jakoż w podróży mojej do Chin, mówi pewien Matematyk, uważałem: że ich przedpokoje daleko były pełniejsze, aniżeli Panów ze znakiem $+$ (*plus*).

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu *exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych*.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych